Cena numeru 20 mk

Nr. 119. Wilno, Niedziela 25 września 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administr. mk. 400. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką poczt. mk. 400.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4. Telef. № 228 || Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 9-ej rano do 3-ej pop.

Cena ogłoszeń: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekst. 150 m polskich.; za tekstem 70 mk.; w tekście 200 mk. Reklamy za wiersz 100 m.

WRZESIEŃ 25 Niedziela

Dziś—Bł. Ładysława.
Jutro—Cyprjana.
Wschód słońca—5.50
Zachód słońca—5.53

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Śnieg".
„Powszechny" — „Wesele Fonsia".

KINA:

„Polonja" — „Zemsta śpiewaczki".
„Sztremer" — W pazurach niedźwiedzia.
„Eden" — „Tragiczna pieśń miłości".
„Helios" — „Jak burza krzewy łamie"

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki od 10—2.

„Uniwersytecka czytelnia" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki do 15 b. m. od g. 10—2.

Czytelnia „Samokształcenie" im. Tomasza Zana (ul. Św. Anny 7, mury św. Michalskie) otwartą jest: od 11—do 2 przed południem (oprócz poniedziałków) od 5½—8 po połud. W niedziele i święta: od 4 do 6 po połud.

Czytelnia pism i wypożyczalnia książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 5-tej do godz. 8-ej wiecz.

GIEŁDA WILEŃSKA.

(Urzędowa).

Z dn. 23 września 1921 roku.

WALUTA.	Żądano.	Poszukiwano.	Dopełnione tranzakcje.
Marki fińskie .	63	67	60
Duńskie . . .	—	—	—
Rub. Cars. 500	—	—	—
Berlin. . . .	—	—	—
Srebro: rubie .	1440	1300	—
Bilon rosyjski	—	—	—
M. niem. 100	54	52,75	53,50
„ „ 50	—	—	—
Funty sterlingi	23000	20000	—
Ost marki 1000	52	50,75	51,50
Szwajcarskie .	—	—	—
Czecho-Słowac.	—	—	—
Listy Z. m. W.	—	—	—
Franki francus.	—	—	—
Dolar. St. Zjed.	5500	5235	5400 5500
Kanadyjskie .	5030	4770	—
Złoto: ruble .	236000	235250	235500
Dolary . . .	—	—	—
Liry Włoskie .	—	—	—
L. Z. W. B. Z.	—	—	—
A. W. B. Z.	—	—	—
Czeki Londyn.	—	—	—
Listy Z. m. W.	—	—	—
Czeki New-Jork.	5480	5215	—

Giełda ryska.

RYGA, 23.IX. Giełda ryska z dnia 23 bm. Funt sterling 1380, dolar 370,50, frank 25,75, szwedzka korona 80,75, duńska 65,75, czechosłowacka 4,36, niemiecka marka 3,83, fińska 5,66, estońska 0,80, polska 0,07.

Losy Wilna ważą się.

Askenazy wypowie uczucia całego narodu.

GENEWA. (Pat.). (Od specjalnego korespondenta). Sprawa zatargu polsko-litewskiego, która miała wejść pod obrady Zgromadzenia Ligi dnia 23 b. m., nie wejdzie na porządek dzienny Zgromadzenia przed sobotą.

PARYŻ. Poseł polski w Paryżu, działając wspólnie z polską delegacją w Genewie, przedsięwziął w związku, ze sprawą Wilna szereg demarches dyplomatycznych. Poseł Zamoyski konferował więc z Briandem, zaś radca legacyjny Wielowiejski miał dłuższą rozmowę z francuskim ekspertem Laroche.

W rezultacie tych konferencyj nowy sekretarz poselstwa paryskiego Łukasiewicz udał się 22 b. m. do Genewy, wioząc wskazówki rządu polskiego i wiadomości niezbędne dla delegacji. Jeżeli sprawa zatargu rozpatrywaną będzie rzeczywiście w sobotę, Askenazy w imieniu rządu polskiego zajmie stanowisko odpowiadające sytuacji i poglądom całego narodu.

Wielka radość w Kownie

Zmiana nastroju. Pokojowy ton.

RYGA (Polpress). Kowieński korespondent L. T. A. donosi, że 18-go b. m. rząd otrzymał z Genewy obszerną depeszę, która głosiła, że rozstrzygnięcie zatargu o Wileńszczyznę jest jakoby przesądzone na korzyść Litwinów. Wiadomość ta natychmiast obleciała całe miasto. W wielu domach ukazały się flagi narodowe. Przed wieczorem zebrał się przed gmachem Sejmu wielki tłum i urządził manifestację patrjotyczną. Zaznaczyć trzeba, że mówcy jednomyślnie podkreślili, iż zatarg z Polską można i trzeba załatwić drogą pokojową bez żadnych ekscesów.

Uchwała Rady Miejskiej w sprawie Wilna.

Na posiedzeniu w dniu 22 września zapadła następująca uchwała Rady Miejskiej: „wobec decydowania przez Radę Ligi Narodów o losie Wilna i Wileńszczyzny bez udziału przedstawicieli miejscowej ludności, Rada miasta Wilna zgłasza uroczysty protest przeciwko takiemu ignorowaniu zasady stanowienia ludów o sobie i uważa za niezbędne niezwłoczne zwołanie Zgromadzenia Orzekającego w Wilnie, w myśl uchwały Zjazdu Samorządów Ziemi Wileńskiej z dnia 15 sierpnia r. b. Uchwałę niniejszą Magistrat ma zakomunikować Naczelnemu Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej, Generałowi Żeligowskiemu i Delegatowi Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie.

Protest Rady Miejskiej Warszawy.

WARSZAWA, 23—IX. Wczoraj Rada Miejska Warszawy uchwaliła jednomyślnie protest przeciwko uchwale wileńskiej Rady Ligi Narodów. Protest domaga się od rządu polskiego przedsięwzięcia jaknajenergiczniejszych środków, aby losy Wilna zostały rozstrzygnięte dopiero po wysłuchaniu głosu zainteresowanej ludności, zgodnie z prawem samostanowienia o sobie narodów.

Od wydawnictwa.

Niniejszem komunikuje się, że wszelkiego rodzaju nadesłane zapowiedzi, wzmianki, komunikaty i okólniki, bądź to prywatnych, bądź komunalnych i rządowych instytucji, tyczące się zebrań, odczytów, koncertów, rozporządzeń i t. p. będą umieszczane po uprzedniem opłaceniu należności w administracji dziennika. W przeciwnym razie bez opłaty nie będą umieszczane.

ś. † p.

Mary Mrozińska.

W chwili, gdy oddajemy numer na prasę, dochodzi nas z Warszawy wiadomość, która niewątpliwie wywoła w Wilnie przygnębiające wrażenie.

Mary Mrozińska, jedna z najwybitniejszych artystek polskich, która tylekrotnie czarowała naszą publiczność swą piękną grą, wzbudzając podziw, zbierając oklaski i kwiaty, zmarła w Warszawie przedwczoraj wieczorem mimo udanej operacji, która nie zdołała uratować jej życia.

Śmierć tak bardzo popularnej ulubionej „Pani Mary" jest dziś dla Sceny Polskiej stratą niepowetowaną. Dzieląc się z czytelnikami tą bolesną wiadomością zaznaczamy, że w następnym numerze obszerniej pomówimy o talencie i znaczeniu ś. p. zmarłej.

KRONIKA SPORTOWA.

Zawody piłki nożnej.

W niedzielę, dn. 22 bm., odbędą się o godz. 4-ej po południu na boisku A. Z. S. (Zakretowa) zawody w piłce nożnej między Wojskowym Klubem Sportowym a K. S. „Sokół" o mistrzostwo Wileńszczyzny. Zawody te budzą bardzo wielkie zainteresowanie ze względu na to, że są przedostatniemi w rozgrywkach pierwszej tury.

Dzisiejszy numer zawiera sześć kolumn.

Skutki...

Pan Hymans wykoncypował nowy projekt jeszcze „lepszy“ od pierwszego. O projekcie tym i stanowisku Ligi Narodów pisaliśmy już na tem miejscu i nie mamy zamiaru powracać więcej do tego „genjalnego“ wynalazku p. Hymansa. Oczywistem jest dla wszystkich, iż jest on nie do przyjęcia, a nawet nie nadaje się do żadnej dyskusji. Wszystko to było zgóry do przewidzenia i, śmiało rzec można, iż sytuację, w jakiej znalazła się obecnie Wileńszczyzna, zawdzięczamy, oprócz nieudolnej i strusiej polityki Rządu Warszawskiego, który nie miał odwagi—

wyraźnie i jasno oświadczyć dyplomacji europejskiej, iż domaga się wcielenia Wileńszczyzny do Polski, zaś ludności Wileńszczyzny — szczerze powiedzieć, iż nie jest wstanie, w danej chwili, spełnić jej życzeń,—ciasnemu, partyjnemu stanowisku, naszej przesławnej endecji i jej menerom politycznym.

Dotychczasowa taktyka grup prawicowych oraz „Straży Kresowej“, zwalczająca za wszelką cenę ideę Sejmu w Wilnie, wydała robaczywy płód w postaci drugiego projektu p. Hymansa.

Od początku istnienia naszego pisma domagaliśmy się Sejmu w Wilnie, ale nie Sejmu, orzekającego, któryby się rozjechał zaraz po wypowiedzeniu, ale takiego Sejmu, któryby był w stanie uchwały swoje zamienić w rzeczywistość, czego żaden Sejm orzekający nie potrafiłby uczynić. Zdajemy sobie sprawę, iż gdyby taki Sejm zebrał się, jak to było zapowiedziane, w styczniu lub lutym tego roku (co nie doszło do skutku dzięki machinacjom endecji), to nie byłoby obecnie żadnych projektów p. Hymansa i sprawa przyszłości ziemi Wileńskiej byłaby na czystych i spokojnych wodach.

Niestety, stało się inaczej! Obecnie już i prawica nasza przejrzała. Ślepota polityczna wrogów Sejmu powoli ustępuje pod twardym skalpelem nieubłaganej rzeczywistości. Jednak, nawykli do sypania piasku w oczy nieznających się na polityce mas i teraz jeszcze nie mają dość odwagi i uczciwości, by przyznać się do przegranej.

Ale dość już tego! Czas, by wszyscy obywatele zdawali sprawę z powagi sytuacji, w jakiej się znajdujemy. Trzeba sobie powiedzieć, iż jedynem wyjściem, jedyną drogą jest szybkie zwołanie Sejmu w Wilnie.

Żadne choćby najliczniejsze wiece, najkrzykliwsze i najbardziej buńczuczne uchwały i rezolucje nic nie pomogą. Jedynie Sejm w Wilnie, Sejm nieskrępowany będzie godną odpowiedzią na uchwały Ligi Narodów i tylko z Sejmem Liga Narodów będzie musiała się liczyć.

ski.

Wilno w odpowiedzi Lidze Narodów.

Wielotysieczne tłumy żądają wcielenia do Polski.

Generał Żeligowski ma ziścić pragnienia Wileńszczyzny.

Wieść o uchwale Rady Ligi Narodów.

Na wieść o potwornej i krzywdzącej uchwale Rady Ligi Narodów całe Wilno wzburzyło się do głębi. Nie było na ustach innego tematu jak, Wilno i sprawa polsko-litewska. Cała ludność zrozumiała, że chodzi tu o intrygę i podstęp, przy pomocy których chce się zaprzedać Wilno rządowi kowieńskiemu. I potrzeba było tylko jednego słowa, jednego hasła, by blisko 50 tysięczny tłum zebrał się w skwerze Świętojerskim dla zaprotestowania przeciwko hańbiącej dyplomatów świata uchwale Rady Ligi Narodów.

Wiec.

Przed godz. 5 po poł. pomimo chmurnego dnia i deszczu zaczęły się gromadzić na ulicy Mickiewicza i w skwerze Swiętojerskim olbrzymie, nieprzyliczone tłumy ludności. Zewsząd ciągnęły pochody, przewalały się gromady ludzi, dążąc w kierunku placyku Mickiewiczowskiego.

Ogólne podniecenie i troska o osy kraju. Wszędzie szlachetny zapał i chęć do czynu.

Z różnych krańców miasta ciągną stowarzyszenia i organizacje ze sztandarami i godłami. Wszędzie widnieją barwy narodowe polskie. Ulice i domy poprzystrajane w zieleń i orzełki polskie. Wszędzie oznaki narodowe.

Ciągną organizacje kolejarzy, szkół, uniwersytetu, Koła Polek, Związków Chrześcijańskich, Liga Robotnicza, Związki zawodowe, P. P. S., Związki woli obrony ludności itd. itd.

Przemówienia.

O godz. 6 rozpoczął się wiec protestu odegraniem hymnu narodowego. Pięćdziesięciotysięczny tłum — morze głów, wysłuchuje go w powadze. Na wysokiem podjum zasiada prezydjum wiecu.

Głos zabiera imieniem organizatorów (Z. O. W. L.) p. *Wilczyński* i otwiera wiec, zaznaczając, że zgromadziliśmy się dla określenia swego stanowiska wobec potwornych uchwał Rady Ligi Narodów. Przewodniczący udziela głosu p. Januszowi *Ostrowskiemu,* który w słowach pełnych siły i uczucia protestuje przeciwko bezprawnym uchwałom Rady Ligi Narodów i piętnuje je, jako hańbiące tak wysoki trybunał, jakim miała być Rada Ligi Narodów (głosy — Hańbal Hańbal). Ziemi Wileńskiej nie oddamy nikomu, wszystkie więc uchwały, które wbrew woli naszej i wbrew nam chcą nas oddać pod jarzmo litewskie, zdołamy wspólnym wysiłkiem odrzucić i głośno zawołać do Polski!

(Tłumy wznoszą okrzyki: „Do Polski! Do Polski! Precz z Ligą Narodów! Precz z rządem Kowieńskim). Obronimy Wilno, (głosy: „jak Lwów“,) i przeciwstawimy się gwałtom.

Na zakończenie wznosi mówca okrzyk na cześć Naczelnika Józefa Piłsudskiego i Wodza Dywizji Litewsko-Białoruskiej gen. Żeligowskiego (Okrzyki: „Niech żyją!“ Orkiestra gra „Jeszcze Polska nie zginęła...“ Manifestacja trwa przez kilka minut).

Głos zabiera red. *Horowicz,* podkreśla, że słowa to nic jeszcze, że trzeba nam czynu, którym poprzemy swą wolę i zdołamy zadać kłam wszelkim intrygom i szalbierstwom Ligi Narodów (głosy: Tak! Precz z Ligą!). Jeżeli zajdzie potrzeba, będziemy bronić Wilna do ostatniej kropli krwi, cała ludność poprze wojsko. Nie dopuścimy, aby usunięto gen. Zeligowskiego z jego bohaterskiem wojskiem (Głosy: nie dopuścimy! Niech zostanie i przewodzi!).

Po p. Horowiczu przemawia p. *Szczuka.* Zaznacza, że od ostatnich rozbiorów nie zaszedł potworniejszy fakt, niż obecna uchwała Rady Ligi Narodów. Podkreśla szowinizm litewski i mówi o prześladowaniach Polaków w Kowieńszczyźnie, prześladowaniach, ktore chcą zaprowadzić Litwini w Wileńszczyźnie, do czego, my, ludność dwumiljonowej Ziemi Wileńskiej, dopuścić nie możemy i nie dopuścimy! Tak nam dopomóż Bóg! (Okrzyki w tłumie; przysięgamy. Wszyscy odśpiewują: „Nie damy ziemi skąd nasz ród...“).

Przemawiają jeszcze panowie: *Winnicki,* jako były żołnierz, pułk. weteran *Józefowicz,* red. *Horowicz* — wszyscy za pozostawieniem wojsk gen. Zeligowskiego i obwołaniem go naszym wodzem. Padały okrzyki „chcemy Sejmu, Zgromadzenia orzekającego, uszanowania woli ludności.

———

Rezolucja.

Wśród głębokiej ciszy p. *Ostrowski* odczytuje rezolucję treści następującej:

„Wielotysięczny tłum, zebrany dnia 23 września na wiecu pod gołem niebem, zwołanym przez Zw. O. W. L. należenia do Polski, uchwala co następuje:

1) Uważając ziemię Wileńską za nierozerwalną część Polski, uchwalamy protest przeciwko oddaniu losów jej rozstrzygnięciu Ligi Narodów lub Rady Ambasadorów;

2) Wiec żąda przyśpieszenia zwołania Zgromadzenia Orzekającego Ziemi Wileńskiej, gdyż wyrażona przez to zgromadzenie wola należenia do Polski stanie się podstawą uchwały Sejmu Polskiego o wcieleniu do Polski Wilna wraz z Ziemią Wileńską, co zakończy okres cierpień i niepewności tej patrjotycznej dzielnicy polskiej.

— Wiec wzywa generała Zeligowskiego i jego zastępcę gen. Konarzewskiego, aby wytrwali na swem stanowisku i pod żadnym pozorem nie opuszczali Ziemi Wileńskiej i nie pozwolili rozbroić ani jednego żołnierza w obecnej chwili. Stanowi to jedynie gwarancję swobodnego wypowiedzenia się ludności“.

Rezolucję przyjęto wśród burzy oklasków jednogłośnie.

Pochód.

Poczem udał się olbrzymi, 50-cio tysięczny tłum na plac Napoleona ku pałacowi Naczelnika Państwa, gdzie zamieszkuje gen. Żeligowski. Po odśpiewaniu hymnów narodowych i wzniesieniu okrzyków na cześć generała Żeligowskiego — na balkonie ukazał się gen. Mokrzecki, w zastępstwie gen. Zeligowskiego w otoczeniu sztabu.

Mowa gen. Mokrzeckiego.

W zastępstwie Naczelnego dowódcy gen. Zeligowskiego, który chwilowo z powodu zasłabnięcia na zdrowiu nie może się ukazać, wita gen. Mokrzecki nieprzeliczone tłumy ludności i dziękuje za zaufanie. Cieszy go, że w porywie uczucia i silnej woli cała ludność zjednoczyła się w obronie swych zagrożonych praw i stwierdza, że gen. Zeligowski, jak i jego współpracownicy całkowicie są po stronie ludności i gotowi każdej chwili stanąć do obrony obok całego ludu wileńskiego, któremu dopomoże cały lud polski, cała Polska. A w jedności siła i tą siłą zwyciężymy i nie ulękniemy się przychodzących z zewnątrz gwałtów. Na zakończenie dziękuje raz jeszcze gen. Mokrzecki za zaufanie i wznosi okrzyk na cześć polskiego Wilna, okrzyk pochwycony przez tłum cały.

Zakończenie manifestacji.

Po odśpiewaniu pieśni narodowych i wzniesieniu okrzyków na cześć Józefa Piłsudskiego, gen. L. Zeligowskiego i gen. Konarzewskiego — udała się delegacja do pałacu Naczelnika Państwa do g. Zeligowskiego. Reprzezentantów około 20 organizacyj politycznych, samorządowych, zawodowych oraz akademickich i młodzieży robotniczej. Wobec choroby gen. Zeligowskiego przyjął gen. Mokrzecki. P. Studnicki w imieniu delegacji i zgromadzonej ludności oświadczył, iż groźna wieść o uznaniu przez Radę Ligi Nar. 2-go projektu Hymansa zgromadziła 50 tys. ludności w żywiołowym proteście. Sztandary wszystkich ugrupowań niezależnie od różnic partyjnych, nie bacząc na niedawne jeszcze zwalczanie się, połączyły się zgodnie, by dać wyraz swemu wzburzeniu i zdecydowanej woli obrony Wilna przed gwałtami z zewnątrz.

Następnie przemawiali poszczególni reprezentanci, oświadczając, iż, żywiąc najgłębsze zaufanie do gen. Zeligowskiego i czynników rządzących, staną wszyscy u jego boku jak jeden mąż z bronią w ręku w obronie Wileńszczyzny.

Jak słychać, ma być wysłana depesza do Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, stwierdzająca, że ufamy Mu i oczekujemy odeń pomocy.

Tłum ze śpiewami o godz. 7 i pół zaczął się w podniosłym nastroju rozchodzić. Wszędzie mówiono, że wojny nie chcemy tembardziej z bratnim narodem, ale wyzwanie zawsze przyjmiemy.

W ten sposób Wilno odpowiedziało godnie i po męsku na potworne uchwały Ligi Narodów.

Odcinek Literacki.

TADEUSZ ŁOPALEWSKI.

Chopin w Stuttgardzie.

Najpierw ciche kroki zaszemrały w sieni
I z kufra wyjęto szmat czarnej odzieży...
Za mgłą przezroczystą wrześniowej zieleni
Dzwony przez sen płakać zaczęły na wieży...

Później kosmyk włosów odrzucił na czole
I wzniósł nad klawisze twarz bielszą od płótna,
I palcami pieścić jął śpiewne bemole:
Tony są wesołe, a melodja smutna...

Wszystko w mgle czerwonej: płacz i chór czerwony
Zwarły się i kłębią w spazmatycznej walce!
Fortepjan wysunął z pudła ostre szpony,
I splotły się z niemi Jego zgięte palce.

A nad lewą ręką, co się w pasji targa
I owija struny burzliwym warkotem —
Z prawej pieśń wytryska, pieśń-obłędna skarga
I na pierś Mu spada i w pierś wali młotem!

Piorun Mu się złoty nad głową kołysze,
Tęsknota śmiertelna źrenice Mu pali,
Gdy gra zasłuchany w pogrobową ciszę,
Którą tylko On jeden usłyszał z oddali...

Ktoś smutnem westchnieniem ugasił gromnice
I okno otworzył na błękit przedświtu...
Wóz ciężki przejechał przez pustą ulicę
I głucho zatętnił o tafle granitu...

K. A. NICANDER.

Sen Cycerona.

(*Ciceros dröm*).

Z oryginału szwedzkiego przełożył **Konstanty Bukowski.**

Pod kwitnącą akacją, w pięknej swej willi w Tusculum zasnął pewnego wieczora Marcus Tullius Cicero.

Było to właśnie podczas zachodu słońca, kiedy tętna natury biły jeszcze ciepło i głośno, a chłodne podmuchy wietrzyka, wyzwalające się z więzów dnia, latały wesoło dokoła igrając włosami Cycerona.

Śniło mu się, że genjusz jakiś zniżył się do jego łoża i położył mu na sercu lodowatą swą rękę. Gdy dłoń ta fibrów dotknęła, bolało go spoczątku, lecz gdy spoczęła na nich, dłużej, zapanował zimny spokój, jakby martwa cisza, w głębi jego serca, a on uczuł się mocnym. I genjusz rzekł:

„Powstań i rządź światem".

Tullius powstał, ujął duży ster w ręce i ujrzał szumiące i łamiące się fale czasu, a cały świat płynął po nich niby statek wspaniały, pragnący jego sterowania.

Lecz wówczas zjawił się inny genjusz, niosący płomień, jasny płomień, w swem ręku; on również położył dłoń na sercu Cycerona.

To spokojne twarde serce zniknęło wtedy, przeszło je błogie drżenie — uczuł się łagodnym, miękkim. Oczy jego lśniły się od łez i przez nie widział statek olbrzymi, żeglujący po falach czasu; nad morzem panowała ciemność, a ster statku świata dzierżył mąż silny i odważny, kierujący go to w tą, to w ową stronę; lecz z powodu ciemności nie wiedział dokąd steruje i gdzie wyląduje.

Genjusz, który wlał ciepło do serca Cycerona, rzekł doń:

„Powstań, bądź światłem i oświecaj świat".

I pozostał niewidzialną uniesiony siłą. Dal zajaśniała, ale fale czaru okrył blask przewodni, niby miljona gwiazd, i w promieniach tego światła, statek, prowadzony potężną dłonią sternika, wypłynął na sine morze. Im dłużej dążył do swego celu, dalekiego brzegu elizejskiego, tem dal stawała się jaśniejszą.

Wtedy oczy śpiącego powlekły się niby zasłoną i głos jakiś zapytał go:

„Chcesz rządzić, czy oświecać?"

I ciepły jeszcze ze wzruszenia, spowodowanego rozpaloną ręką drugiego genjusza, odparł Tullius drżącym głosem:

„Chcę oświecać".

I w tem znowu lśniącem świetle ujrzał pierwszego genjusza, ulatującego na rozpostartych, chmurami okrytych skrzydłach, ale ten drugi, ten łagodny piękny siedział jeszcze przy nim, oparł swą głowę o jego piersi i uśmiechał się.

Obudziwszy się, ujrzał Tullius niezmierzone morze w świetle księżyca błyszczące na horyzoncie, ale Rzym leżał w cieniu mgły wieczornej; płomień zachował w sercu; nie stał się zimnym panującym, mocnym, szczęśliwym—stał się łagodnym, miękkim nieszczęśliwym, stał się światłem, które choć miotane kiedy niekiedy burzami czasu, jednak nie zagasło, lecz tem jaśniej świeciło, świeci i będzie światu przyświecało przez wieki.

Koniec.

JÓZEF BATOROWICZ.

Mrok.

Mrok się rozesłał lilijowy —
welonem spowił w parku drzewa...
— Krwią szalejące są twe usta
dziewczyno moja, czarnobrewa...

*

Samotność po ścieżynkach błądzi...
— O, cyt me serce, czemu szlochasz?..
— Przytul się do mnie mocno, mocno...
niech mi się zdaje, że mnie kochasz.

*

Mrok coraz gęstszy się rozściela
— coś drzewa szepcą nieprzytomnie...
O, całuj, całuj mocno — jeszcze —
a potem... potem pójdziesz do mnie.

Snieg.*)

AKT V.

(*którego pan Przybyszewski nie zdążył napisać*).

Scena. *Makryna siedzi. Oczekuje trupów.*

Tadeusz i Ewa wracają z lasu. Głodni.

Tadeusz—*chodzi wielkiemi krokami po scenie i, patrząc na Ewę ponuro, mówi:*

Wściekle!... głodny jestem! Kiedyż podadzą podwieczorek!

(*Ewa — podchodzi do stołu i tragicznie dzwoni. Wchodzi lokaj. Ewa ruchem władczym pokazuje na niekryty stół*): — „*Nakryć — i podać*".

Makryna (*ponuro*): „Jeść".

Tadeusz — (*patrzy na zegarek — i krzyczy:*) — „Nie — ja dłużej nie wytrzymam! Bronia! Bronia"! Biegnie do jej pokoju.

Makryna — „Nie znajdziesz— żywa nie wróci"!

Tadeusz — (*wpada wściekły, włosy w nieładzie, głosem rwącym*): „Niema — uciekła — sypialnia w nieładzie — i — biżuterji brak!!!

Ewa — Makryna — (*razem, przerażone*): — „Nie może być!"

Makryna — „Jeszcze zgubi gdzie w wodzie — takem ją wychowała"!

Ewa — (*milczy tragicznie — w bezsilnej złości załamuje ręce*).

Tadeusz — (*biegnie do własnego pokoju — poczem wybiega blady jak trup:*)

„Pieniądze z kasy zginęły"!

(*Pada bezsilny na fotel*).

Ewa — (*dzwoni — wchodzi lokaj i podaje Tadeuszowi list na tacy*).

Ewa — (*do lokaja*): — „Telefonuj po policję"!

Tadeusz: — „Poczekaj, jeszcze nie! To list od Kazimierza — poznaję pismo rodowe hr. Kri-Kri!" rozrywa gorączkowo.

Ewa i Makryna podbiegają do niego, starają się czytać równocześnie.

Tadeusz: — „Nie pchajcie się, przeczytam głośno", (*czyta*). Kochany Bracie!

Upoważniam cię do zarządu moim majątkiem. A conto przyszłych dochodów pożyczyłem sobie od Ciebie trochę gotówki. Jak mi wyjdzie, przyszlę Ci swój adres więcej szczegółowy — żebyś mi mógł przysłać więcej. — Jak się domyśliłeś już pewnie, jadę z Bronią zagranicę. Biedaczka jest trochę zdenerwowana, ale już ja postaram się ją uspokoić. Tobie z Ewą radzę siedzieć na wsi i gospodarować. Ewa chce panować — daj jej więc klucze od śpiżarni i zarząd nad kurnikiem — niech działa — niech dowodzi!".

Ty sam nie wycinaj lasu, jak Ci to radzi Ewa — bo mógłbyś stracić. Na przyszły rok za ten sam las — dadzą dużo więcej — i może w dolarach. Jeśli gwałtem chcesz coś kopać — to nie psuj gór — tylko porób ścieki, bo na łąki to dobrze zrobi a i wogóle — grunt u was gliniasty! Makryny nie wypędzaj — niech doi krowy — robi ser i masło. Tylko Bronia Ci radzi, żebyś jej kazał częściej ręce myć...

Jak przeprowadzimy formalności rozwodowe — będziesz mógł się z Ewą ożenić — ale — nie zazdroszczę Ci. Wogóle dla rodu hr. Kri-Kri, to mezaljans! Pamiętaj *Mezaljans!!!*

Twój kochający brat Kazimierz i przyszła bratowa Bronia".

(*Ogólne osłupienie*).

Makryna: „Oszukała mnie! A ja tak na nich czekałam! Mieli się utopić!

(*Szlocha*).

Ewa — (*tragicznie*) — Zabrała biżuterje!

Tadeusz — (*ponuro*) — Zabrał pieniądze!

A w dodatku Bronię! (*Wzdycha ciężko i w ponurym nastroju zabiera się do jedzenia*).

Makryna — Takem ją wychowała, takem ją wychuchała, a ona...

Kurtyna spada. Oklaski. Część publiczności niezadowolona gwiżdże i woła: „my chcemy trupów!"

KONIEC.

*) Jak fatalnie rozumiany bywa Przybyszewski nawet przez widzów z pretensjami do inteligencji, o tem świadczy wymownie powyższa nadesłana nam arcy nimowo próba parodji, którą przedrukowujemy.

STEFAN WIERZYŃSKI.

Preludjum jesienne.

Nadchodzą złote przezroczyste dnie
słonecznej cichej pogodnej jesieni,
gdy się zieloność szkarłem rumieni,
gdy krew przebłyska w bladych jezior szkle.

Nadchodzą ciche a namiętne chwile,
gdy odpoczynkiem tchną skoszone rżyska,
gdy cisza złota schodzi w uroczyska leśne, drzemiące jeszcze w lata pyle.

Nadchodzi smętna rozmarzeń jesienność,
skropione rosy perłami i ciszą,
gdy przezroczyste chmurki w niebie dyszą,
wpatrzone martwo w niebiosów bezdenność.

Nadchodzi słodki moment odpoczynku:
ciche złociste duchowe dożynki,
gdy dzieci marzą o cudach choinki,
słuchając długich bajek przy kominku.

KSENI.

* *
*

Bujne młodzieńczej wyobraźni wzloty
Daleko, w przestrzeń szybko ją unoszą,
W barw pastelowych i świateł klejnoty,
By ją nadziemską upoić rozkoszą.

Są dziwne wrota srebrem przetykane,
Gdzieś zawieszone na powietrznej fali,
Naiwnych tęsknot urokiem owiane,
Oprawne w blaski matowe opali,

Do tych wrót szczęścia błyskawicznym lotem,
Poprzez błękitność nikłą i subtelną,
Na skrzydłach baśni, jak zaklętym młotem
Serca na radość biją nieśmiertelną.

I wszyscy ludzie ze smutnego świata,
Często swych myśli wysyłają gońca,
A śladem myśli dusza ich ulata,
Do wrót tajemnic wieczystego słońca.

WŁAD. LAUDYN.

W oczekiwaniu.

Tak mi się Twoje przyjście marzy,
Boś Ty dziś dla mnie całym światem,
Widzę Cię z białym w dłoni kwiatem,
Błękitny uśmiech masz na twarzy,
Na ustach słowa roztęsknione,
Co wspominają dni minione.

. . . .

W dali liljowe wstają świty,
Pomiędzy czarne drzew kolosy,
Idziesz po srebrnych kroplach rosy,
W mgieł otulona aksamity.
Z smętków jesieni — Moc radosna
Na nowe życie — Nowa Wiosna.

. . . .

Tak mi się Twoje przyjście marzy,
A życie płynie strugą ciemną,
Smutno... Bo Ciebie niema ze mną,
I tylko myśl na wspomnień straży
Błądzi w ogrodzie złotych cieni
W tych głuchych, szarych dniach jesieni.

MARJA GRABOWSKA.

Serce.

Zmarłego serca nie płakałam wcale,
Ani go w cichej nie złożyłam trumnie.
Odeszłam tylko. I tak w poniewierce
Leży przy drodze me umarłe serce.

—

Gdym odchodziła — krwi skrzepłej korale
Spływały jeszcze. Ja się śmiałam dumnie.
Żem już bez serca, żem już wyzwolona,
Że serce moje tam — przy drodze - kona.

—

I klęłam serce, żem przez nie cierpiała.
Bowiem od myśli moich czystsze było
I przeto Myśli bywało mogiłą.

—

Dziś jestem wolna, jak wichr i jak skała,
Grot mojej myśli niebiosa przewierca
I prawem mojem to tylko — co siłą.

—

— Od owej chwili, gdy mi zbrakło serca

W następnym dodatku literackim zamieścimy dłuższą nowelę p. Tadeusza Łopalewskiego.

Wł. Moykowski.

Rudy kres.

Wali płatami cichemi, na skrzepniętą mrozem ziemię, biały śnieg.

Gdyby policzyć płaty można śniegu walącego i w cichym szumie złowić pieśń. A biel w oi warte wchłaniać oczy!

Wali białemi śnieg płatami. Kładzie się miękko na skrzepniętą ziemię, rudzieje i ginie. Biały śnieg rudzieje, w ziemię ległszy.

Czy jak weszła w smutek i w radość?

Czy jak skalana błotem słaba biel?

Gdyby zliczyć mnogość nikłych w ziemi białych płatów można i w cichym złowić szumie pieśń!

Czy to nie będzie pieśń o Kresie?

O rudym Kresie pieśń!

Pieśń klęski — czy hulaszcze w noc grudniową czarta wycie?

Wali płatami cichemi biały śnieg. Mogilne szuka sobie łoże. W skalanej ziemi. Skądś z podobłocza biegąc. Po mogiłę.

Czy to nie będzie pieśń o rudym Kresie?

Smutek.

Jak pogrzebne tony żałobnego marsza—lecą zżółkłe liście z drzew.

Lecą zżółkłe, poczęte w wiośnie, w skwarze lata dojrzałe, liście z drzew. Scina je wiatr, szemrząc deszczem.

Jak pogrzebne tony żałobnego marsza, lęcą...

...Pomnę: wiosnę. Mrużysz oczy w słońcu. A przez ciało idzie dreszcz upojny.

Nabrzmiałemi krwią wargami szukasz warg dziewczyny drżącej.

A znalazłszy, wchłaniasz cud. Idzie z nieba blask, co mami— wali strumień krwi gorącej...

Jak w krainie złotych złud...

...Jak pogrzebne tony żałobnego marsza, lecą zżółkłe liście z drzew. Scina je wiatr, szemrząc deszczem.

I układa cicho, cichutko, bezszelestnie na niziny senne...

ELNIESKI.

Nasz dodatek literacki.

Tak mi jest dobrze na tej stronie,
Gdy powszedniości znika kierat,
Każde ma trochę ciepłe skronie
I chce nazywać się literat.

— — — — — — — — — —

Najpierwszy, jest Batory Józio,
Kochany, luby synek mamy,
Gdy z swą różową, słodką buzią,
Palących chuci śpiewa dramy.

— — — — — — — — — —

Tuż za nim rymy nastrojowe
„Kseni" przeplata snów gwiazdkami.
Ma oczy ślicznie szafirowe
I tańczy w słońcu z motylkami.

— — — — — — — — — —

Czarownych słów sypie karmelki,
Wierzyński Stefcio z tejże kliki,
Poeta miły, no i wielki,
Bo zdążył wydać dwa tomiki.

— — — — — — — — — —

Moykowski znów mistrz wieszczej prozy,
Rozsnuwa złote swe rojenia
I rzuca białe tuberozy
Duszom, łaknącym ukojenia.

— — — — — — — — — —

A jeden z nich zaprawdę duży,
To Łopalewski, choć bezwąsy,
Już mu krytyka sławę wróży
Za modnie dzikie „Gwizdopląsy".

— — — — — — — — — —

Najmilsza jednak z tego kółka
I mego serca wieczna troska,
Jest białej ciszy przyjaciółka,
Przesłodka Niusia Grabowska.

— — — — — — — — — —

Każde pisuje i rymuje,
Każde wojuje, budzi, łudzi,
Człek się naprawdę dobrze czuje
Pośród tych małych wielkich ludzi.

Wieczór lekarzy wojskowych.

Dziś, w sobotę, 24 b. m. odbędzie się w sali Klubu Kupieckiego ul. Adama Mickiewicza 33, zdawna zapowiadany i oczekiwany „Wieczór lekarzy wojskowych".

Początek koncertu i kabaretu o godz. 10½ wiecz. Wstęp tylko za zaproszeniami, które są już wyczerpane. Podczas wykonania numerów koncertowych wstęp na salę wzbroniony. Bilety nabywać można przy wejściu za okazaniem zaproszenia.

Dzisiejszy koncert.

Dziś i jutro odbędą się w Wilnie dwa koncerty p. Olgi Józefowiczówny połączone z występami Małgorzaty Niżyńskiej, artystki baletu b. opery carskiej. Dla licznych zwolenników dobrej muzyki będą koncerty młodziutkiej, ale słynnej dziś pjenistki, laureatki Petersburgskiego konserwatorjum, prawdziwą ucztą artystyczną. P. Józefowiczówna zjednała sobie sławę i jednomyślne uznanie krytyki, dzięki olbrzymiej technice, w której opanowaniu doprowadziła do wirtuostwa. Miękkość tonu i głęboka uczuciowość gry p. Józefowiczówny, w połączeniu z mistrzowskiem owładnięciem instrumentu to walory, które mimo bardzo młodego wieku zapewniły koncertantce dzisiejszej pierwszorzędne stanowisko wśród największych artystów i artystek polskich. Program koncertu zapowiada szereg utworów Szopena i Liszta.

P. Niżyńska, wybitna tancerka rosyjska, odtańczy „Taniec śmierci" Saint, Saëns'a i in.

TEATR POWSZECHNY

„Wesele Fonsia"

krotochwila w 3 akt. R. Ruszkowskiego. Reżyserował J. Cornobis.

„Teatr Powszechny" sprawił nam wczoraj dużą przyjemność, zapraszając nas na wesele głupawego Fonsia, który się wprawdzie nie zdołał ożenić, ale mimo to, a raczej właśnie dlatego bawił nas niewymuszenie i szczerze. Ludzie jak wiadomo przychodzą zawsze, by nacieszyć się cudzem nieszczęściem, nic więc dziwnego, że przyszło ich stosunkowo wiele do teatru, by zobaczyć, jak wygląda człowiek, który się żeni w dzisiejszych czasach. Tymczasem Fonsio nie taki „w ciemię bity" jak wygląda, urządził im wesele bez ślubu, a, że to jest rzecz, która i dzisiaj zdarza się nierzadko, więc sztuka miała wszelkie cechy bardzo współczesnej i ludzka ciesszyli się temwięcej.

Dla ścisłości jednak muszę zaznaczyć, że „Wesele Fonsia" spłodził niejaki p. Ryszard Ruszkowski dosyć dawno. Zacny ten autor pisywał ongi wspólnie z niejakim Abrahamowiczem, i owoce tej krotochwilnej roboty spotykamy dziś jeszcze na afiszu warszawskim, ku wielkiemu zmartwieniu Kornela Makuszyńskiego. „Wesele Fonsia" jest dziełem tylko pierwszego ze spółki, drugi przynajmniej oficjalnie do niej się nie przyznaje.

Dzisiaj krotochwila Ruszkowskiego jest grubo przestarzałym gratem scenicznym, posiada jednak swe walory, dzięki którym przy dobrej grze artystów bawi i rozśmiesza publiczność szczególnie w teatrze popularnym. To też uznanie należy się kierownictwu Teatru Powszechnego, za wprowadzenie jej na repertuar, co—oby wpłynęło dodatnio na ciągle jeszcze szwankującą tam frekwencję publiczności.

Jeżeli chodzi o pomysłowość w stworzeniu konfliktów i akcji, to nie krzywdząc szan. autora stwierdzić trzeba, że nie promieniuje z nich nadmiar talentu, ani nadzwyczajne jakieś zgoła przebłyski zdolności. Poprostu wchodzą sobie na scenę ludzie, z których trzeba się śmiać, dlatego, że mówią, a nie zastanawiać się nad tem jaki sens ma to co mówią. P. Ruszkowski jednak jest trochę ze staroświecka człek akuratny i dokładny. Udaje więc, że zależy mu na tem, by każdy wiedział szczegółowo o co chodzi i stąd jest w tej sztuce niesłychanie dużo gadaniny, szczególnie na początku. Wogóle by rzecz mogła się zacząć, musi nawet sympatyczny p. Polak przystroić się w piękną czamarę i ucharakteryzowawszy się na obywatela Fedyczkowskiego, udawać, że chce kupić wieś. Potem dopiero wszyscy mówią dużo i nudnie, by wreszcie wpaść na taki „koncept ze starego kalendarza" jak owo sfingowane małżeństwo. W tem miejscu autor oddycha głęboko i ociera spracowane czoło, gdyż udało mu się wreszcie wprawić w ruch jego teatralny aparat. Od początku ma się ta historja tak, że panna Helena Kunicka, chcąc w jakikolwiek sposób uwolnić się od narzeczonego, pozoruje małżeństwo z innym. Już to jest bardzo śmieszne i oryginalne, gdyż dzisiaj nie często się zdarza, by panna uciekała od przyszłego męża. Urządzają więc rzekome małżeństwo z Fonsiem, a tymczasem wraca narzeczony Kazimierz, który w tych szczęśliwych czasach uchodził za narwanego, a dziś napewne siedziałby w Tworkach, gdyby tak ciągle bił talerze przy obecnych cenach porcelany. Przez cały więc drugi i trzeci akt dzieją się niebywałe awantury, w których wszyscy bardzo krzyczą, najbardziej zaś i trochę za bardzo p. Bolkowski, pożałowania godny rodziciel tytułowego bohatera. Brak miejsca nie pozwala mi zresztą na jakieś możliwe streszczenie tej sztuki. Łaskawi czytelnicy zechcą to sobie na przedstawieniu wyrównać.

Krotochwila ta opiera się naturalnie na komizmie postaci. U nas ogólnie rzecz biorąc grano ją bardzo dobrze. Można naturalnie każdą bardzo śmieszną postać, uczynić jeszcze znacznie śmieszniejszą, przy pomysłowej charakteryzacji, szczegółach w kostjumach i t. p. Nie gra to jednak roli zasadniczej. Całość wzbudzała nieustanne wybuchy śmiechu, a po stronie rozśmieszającej prym wiódł p. Puchalski w roli Mrozika, ze swoją Częstochową, „oknamy" i „benziną". Jemu też w znacznej mierze przypisać należy powodzenie „Fonsia". Bardzo dobrą Kurnicką była p. Woldowa, która w tej sztuce wylewa z pewnością całą miednicę łez. Z rutyną doświadczonego aktora grał p. Zonner rządcę Ogonkowskiego, ucharakteryzowany pociesznie, p. Cornobis zaś stworzył zabawnego Fonsia, który szczególnie we fraku artystycznie dopasowanym był wysoce komiczny. Największe uznanie należy się bezprzecznie p. Sawickiemu, który jako narwany Kazimierz szalał po scenie z należytym umiarem i pełnem opanowaniem, mimo, że na dzień przedtem zaledwie otrzymał tę rolę w zastępstwie chorego p. Orlicza. Dobry w masce, charakteryzacji i grze był p. Wyrwicz jako Dorowski, z temperamentem grał też p. Bolkowski.

Wzmianka należy się paniom Leśniewskiej, Chrzanowskiej i Boguckiej, które wywiązały się ze swych ról starannie. Wymienić jeszcze należy p. Polaka w roli Fedyczkowskiego a p. Vize jako kucharza, Miła Małgosia p. Frąckiewiczówny z dykcją jest niezupełnie w harmonji, a p. Mirski jako służący, pamięciowo, — jak mi się zdało — nie opanował swej rólki. Wogóle z tem pamięciowem opanowaniem bywało różnie.

Dekoracje przedstawiły się rozpaczliwie. Widywane już w Teatrze Powszechnym lustro jest skandaliczne poprostu, a wszystkie szmaty ścian, lasu i t. p. należałoby koniecznie przemalować.

Wł. L.

Przyjaciel Polski o uchwale Ligi.

Niema racji ani potrzeby wykonać tej umowy.

PARYZ, (Pat.). „Temps" umieszcza korespondencję z Genewy, w której korespondent paryski tego pisma p. Joan Herbette wykłada kwestję wileńską. Herbette w korespodencji tej wyraża pogląd, że w sprawie litewskiej można było mieć takie lub inne zdanie i trzymać się zdala, dopóki nie było walki, obecnie zaś trzeba stanąć po stronie swoich przyjaciół. Nie można być sprawiedliwym—mówi Herbette — nie będąc silnym, nie można być silnym, nie będąc wiernym. Herbette zadaje wszystkim ludziom dobrej wiary następujące zapytanie: jakiem prawem chcecie zmusić Polskę do przyjęcia nowego projektu w całości, gdy po pierwsze projekt z dnia 20 maja był zaproponowany i przyjęty jako podstawa do dyskusji, po drugie nowy projekt jest o wiele mniej korzystny dla Polski.

Zdaniem autora korespondencji, Liga Narodów niema żadnej możności zagwarantowania Polsce wykonania nowego projektu w sprawie litewskiej, który będzie z całą pewnością zgwałcony przez Litwinów, kiedy będą mieli możność wysłania swoich wojsk do okręgu wileńskiego. Korespondencja kończy się wyrażeniem przekonania, że niema żadnej racji, ani żadnego sposobu zmuszenia Polski do podpisania tego rodzaju układu.

——

Rada Ligi nie gardzi represjami.

Blokada w ostateczności.

GENEWA. (Pat.) Komisja do spraw rozbrojenia przyjęła nowy tekst artykułu 16 statutu Ligi, upoważniający Radę Ligi do zwolnienia członków Ligi od obowiązku stosowania blokady, o ile inne represje łatwiej osiągają zamierzony cel.

Deportowanie Polaków.

Carskie metody.

WILNO (Pat). Według otrzymanych źródłowych informacji, na sowieckiej Białej Rusi odbywa się deportacja Polaków w głąb Rosji, głównie do Archangielskiej gubernji.

Komunistyczna propaganda w łotewskiej armji.

Aresztowanie oddziału wojska.

RYGA. (Polpress). Władze są poważnie zaniepokojone szerzeniem się w szeregach łotewskiej armji komunistycznej propagandy. W ryskich więzieniach, które są przepełnione, znaczny procent stanowią żołnierze. Niedawno został aresztowany cały wojskowy oddział, którego żołnierze odmówili się od przyjęcia nadesłanych produktów, gdyż takowe, według zdania żołnierzy były nie dobre.

Zjazd państw Baltyckich.

Finlandja proponuje Wa szawę.

WARSZAWA. (Pat.). Biuro prasowe M. S. Z. komunikuje, że estońska prasa zamieściła następujące oświadczenie: Gazety kowieńskie piszą, że na konferencji helsingforskiej wyznaczono na wniosek Polaków Warszawę, jako miejsce przyszłego Zjazdu przedstawicieli państw Nadbaltyckich. Ministerstwo spraw zagranicznych odpowiedziało na nasze zapytanie, że Warszawe proponowała nie Polska, lecz Finlandja.

——

Sowiety łamią Traktat Ryski.

Grabią polskie mienie.

Protest rządu polskiego.

WARSZAWA. (Pat.). Prezes delegacji polskiej reewakuacyjnej specjalnej w Moskwie Olszewski nadesłał sprawozdanie, oświatlające stosunek do traktatu Ryskiego. Stanowisko Sowietów w sprawie rozpoczęcia prac komisji reewakuacyjnej niezmienione. Delegacje polskie nie dostały lokalu, mieszkają w wagonach, nie mogąc przystąpić do pozytywnych prac. Skonstatowano rozpraszanie mienia podlegającego zwrotowi, zwrócono na to uwagę prezesa delegacji rosyjskiej. Znane są wypadki, w których nie można ustalić powodów represji sowietów w stosunku do informujących. Olszewski zaproponował sprawdzenie objektów podlegających reewakuacji przez delegatów stron obu. Propozycja została przyjęta, jednak dotychczas nie spełniona. Ministerjum spraw zagranicznych poleciło posłowi Filipowiczowi wystosować protest do Sowietów.

Bolszewicy przeciw Anglji.

Koniec flirtu.

HORSEA. (Pat.) Prasa angielska przytacza dowody nielegalnej działalności sowietów przeciw Anglji, urągającej zasadom traktatu handlowego. Sowiety popierają nacjonalistów tureckich w Angorze, zakładają ośrodki propagandy w Afganistanie, przemycają broń do Indji.

——

Rada ludowa do ludności.

Śląsk Polsce.

BYTOM. (Pat.). Naczelna Rada Ludowa wydała odezwę, wzywając ze względu na bliski wyrok w Genewie do skupienia ducha w wysiłku i walce wolnościowej, porzucenia waśni i rozterek. Stwierdzamy, że podaliśmy rękę Niemcom, pragnąc zatrzeć ślady nienawiści, lecz nie zmieniamy przekonań i dążności politycznych. Śląsk jest własnością ludu polskiego. Czuwajmy, byśmy nie dostali się ponownie pod jarzmo pruskie. Niemcy sprowadzają bojowców i amunicję, tym zakusom musimy położyć kres. Gdzie ich niema, powinny powstać Rady Ludowe, towarzystwa polskie winny odbywać regularne zebrania, werbujące członków. Przetrwaliśmy trzy ciężkie powstania, odbyliśmy plebiscyt, znieśliśmy prześladowanie, krzyknijmy raz jeszcze—do Polski!

——

Uczciwi Niemcy za Polską.

BYTOM. (Pat.) Polskie Towarzystwo śpiewackie na terytorjum plebiscytowem oraz 92.000 górnoślązaków złączonych w niemieckiej partji ludowej wysłali telegramy do Ligi Narodów, upraszając o uwzględnienie życzeń większości polskiej, protestując przeciwko przyłączeniu do Niemiec części Śląska, która wypowiedziała się za Polską.

——

Z 22 na 23 b. m. w nocy zmarła w Warszawie
znakomita artystka
Mary Mrozińska

Kronika tygodniowa.

Nie damy Wilna.—Nowy gabinet a pan Raczkiewicz. — Janikowski contra Witos. — Pociąg i ajencje.—Miłośniczka koni i amerykanów.

——

Jeżeli do wczoraj znajdowali się w Wilnie ludzie, którzy wyobrażali sobie, że nasze miasto może się stać przedmiotem targów dyplomatycznych handlarzy, to ludzie ci musieli zdanie swe zmienić zasadniczo po zobaczeniu wczorajszej manifestacji. Zwołany pod wpływem wypadków ostatnich wiec, na placu im. Orzeszkowej (skwer ul. Ad. Mickiewicza) zgromadził w powszednie robocze popołudnie tłum obliczany na 50.000 osób, które niedwuznacznie manifestowały polskość miasta i wyrażały wolę jego mieszkańców Jeżeli panowie z Ligi Narodów z apartamentów swych w hotelu „George'a" obserwowali te wypadki, to wątpliwości nie ulega, że liczyć się muszą nie tylko z wrogim p. Hymansowi nastrojem, ale także z tem, że w razie potrzeby ludność sama chwyci za broń i będzie swojej woli bronić. Ten odruch wczorajszy powinien być dla Ligi poważnem i faktycznem ostrzeżeniem. Cierpliwość ludności jest wielka i trwa, jak długo trwają mało szkodliwe papierowe i słowne wojowania. Także te jednak nie mogą być w nieskończoność przeciągane, gdyż o ileby miały powoli a stale przeważać sprawę na naszą niekorzyść, cierpliwość nasza wyczerpie się. Na dzisiejszym zaś zegarze dziejów Wileńszczyzny, wskazówka znajduje się na za pięć minut dwunasta. Z tem się trzeba liczyć poważnie.

* * *

Po dłuższych rokowaniach stworzono w Warszawie nowy gabinet pozaparlamentarny i nadpartyjny, który uważany jest za przejściowy do stworzenia nowego sejmu. Może ta bezbarwność ułatwi nowemu rządowi jego pracę, może stworzy do niej dogodniejsze warunki. Ciekawe jest, że były delegat w Wilnie p. Raczkiewicz, którego, podające każdą plotkę agencie telegraficzne, wymieniały nawet jako kandydata na premjera, nie wszedł w skład nowego gabinetu, tembardziej, że do niedawna bezpartyjność była jego najwyższą zaletą polityczną. Widocznie p. Ponikowski obecny premjer ministrów nie docenił jej należycie, a w następstwie p. Raczkiewicz, który wszedł do gabinetu nie wiadomo poco, wyszedł zeń nie wiadomo dlaczego... Dziwnie bowiem zmienną jest karjera polityka.

* * *

Z sensacji tygodniowych wesołość wzbudził fakt wystąpienia p. Janikowskiego, urzędnika agencji „Pat", a więc urzędnika rządu p. Witosa, przeciw „Piastowcom" i p. Witosowi. Takie pchnięcie w momencie padania, wskazuje że p. Janikowski odznacza się nader bystrą orjentacją polityczną i posiada poważne warunki na karjerę w przyszłości.

* * *

Z nowości pożytecznych i praktycznych wspomnieć należy o wprowadzeniu nowego pociągu na linji Wilno—Warszawa. Pociąg ten w czternaście godzin przybywa z Warszawy, a tem samem ostatecznie pognębia wszystkie agencje telegraficzne, które jak dotąd z trudem konkurowały z dawnym pociągiem, gdyż depesze ich „szły" zwykle trochę dłużej. Może wprowadzenie tego pociągu przyczyni się do reformy w tym względzie.

* * *

Jakaś wesoła niewiasta ogłasza się w naszem pismie, poszukując znajomości z wolnym i niezależnym panem. Dla zachęty zaznacza, iż posiada „ciepłą cerę" i „zalotny wyraz oczu". Niestety zapał jaki mnie po przeczytaniu tych słów ogarnął, ostudziła dalsza część ogłoszenia, które brzmi: „Szalenie lubię konie. Pierwszeństwo mają Amerykanie". Widoczne jest z tego, że miłej tej kobietce zależy więcej na poznaniu konia, aniżeli właściciela i bardziej interesują ją dolary, aniżeli amerykanin. Takie one wszystkie, chociaż nie każda publikuje to w dziennikach. *Wel.*

Księgarnia i skład nut **J. Zawadzkiego,** Wielka 27. Poleca książki z zakresu wojskowości, podręczniki szkolne oraz nowości w wielkim wyborze.

Kupno i sprzedaż.

A. Mohl i Malinowski, Zamkowa 10. Wyroby domowe.

Krawcy.

W. Nagrodzki, Wileńska 23, przyjmuje obstalunki z własnych i powierz. materjał.

Zakład krawiecki **M. Plech i Syn,** Zamkowa 12. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Tamże dział komisowy i pośrednictwo handlowe.

O. Zyskind, krawiec wojskowy i cywilny, Wielka 42. Robota wykonywana jest pod osobistym nadzorem O. Zyskinda.

J. Nowicki, krawiec wojskowy i cywilny, Wielka 54. Magazyn ozdób wojsk. i galanterji. Zamówienia przyjmuje tak z własnych jak i powierzonych materjałów.

Magazyn ubiorów męskich **S. Krauze,** przeniesiony z ul. Mickiewicza na ul. Wileńską № 32. Przyjmuje obstalunki cywilne i wojskowe z własn. i powierz. mater.

Krawiec damski S. Stefanowski, Wielka 98. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, a także wszelkie roboty futrzane.

Lecznica chorób zębów.

Lek. Dent. **Goldbarga i Wolfsona,**— Wielka 56. Leczenie zębów. Sztuczne zęby.

Zęby sztuczne, nawet stare i połamane kupuje laboratorjum **A. Straż,** Dominikańska 11. Płaci najwyższe ceny.

Lecznica dla zwierząt.

Lek. wet. **S. Bakuna**—Ostrobramska 16. Od 10—2 i 5—7.

Magazyn broni.

E. Stefanowski, Ś-to-Jańska 24. Broń i przybory.

F. Zienkiewicz, S-to Jańska 27. Magazyn broni myśliwskiej i pracownia.

Ogrodnicze zakłady.

W. Plebańczyk — Wileńska 10. Sprzedaż kwiatów, owoców i nasion.

M. Rodziewicz, Zamkowa 32. Przyjmuje na komis sprzedaż owoców, jarzyn w największej ilości.

Poliklinika i Szpital Lit. Stow.

Pomocy Sanitarnej, Wilno, Wileńska 28. Leczenie różn. chorób przez specjalistów lekarzy. Gabinet Roentgena. Gabinet dentystyczny. Laboratorjum analityczne. W szpitalu oddziały położniczy i inne.

Polska wytwórnia chemiczna,
B. Zieliński i S-ka.
Oddział w Wilnie—Kaukaska 10.
Smary i oleje techniczne. Ropa. Soda amonjakalna i inne.

Restauracje.

„Warszawianka" — Wileńska 38. Śniadania, obiady, kolacje. **Koncerty.**

Restauracja **St.-Georges** — Mickiewicza 20. Wykwintna kuchnia. Obiady i kolacje.

Restauracja **Bristol,** — Mickiewicza 22. Obiady, kolacje. Przyjmuje zamówienia na większe zebrania towarzyskie.

Restauracja **„Cristall",** Mickiewicza, róg Garbarskiej. Bufet obficie zaopatrzony. Śniadania, obiady, kolacje. Koncerty w czasie obiadów i kolacji.

Samochody—remont.

„Mechanik" — Kalwaryjska 5.

Spółki Akcyjne.

„AGROMOTOR" Oddział Wileński
Tow. Akcyjn. Wileńska 26. Tel. 205.
Maszyny rolnicze. Bryczki szydłowieckie. Telefony. Instalacje elektryczne. Przenośne piece kaflowe.

Spółka akcyjna **„Pac"** — Biskupia 12.

Składy apteczne.

Skład apteczny i kosmetyczny **Jana Sawsienowicza,** Ul. Ludwisarska 12. (róg Tatarskiej).

Skład apteczny i perfumeryjny **S-ki prow. Narbut,** Wielka 58.

Składy materjałów piśmien.

Wł. Borkowski. Skład papieru, materjałów piśmienn., galanterji biur., ram zabawek. Mickiewicza 5, Ś-to-Jańska 19.

T. Jankowska, Wileńska 26—Zamkowa 14. Skład mater. piśm. i przyborów kancel.

Składy płótna.

R. Ruciński, dawniej „Żyrardowski", Wielka 60. Wielki wybór towarów sezonow.

Składy sukna.

M. Gordon, Niemiecka 26. Wielki wybór materjałów krajowych i zagran. firm.

Składy wyrobów żelaznych.

Krakowski magazyn żelazno-galanteryjny—S-to-Jańska 21.

Towarzystwa asekuracyjne.

„Polonja"—Mickiewicza 29 Ubezpieczenia od ognia, transportów, bagaży, szyb.

„Vita"—Mickiewicza 29. Ubezpieczenia na życie, od nieszczęśliwych wypadków, od katastrof.

Z MIASTA.

— **Choroba gen. Żeligowskiego.** Jak się dowiadujemy Naczelny Dowódca Wojsk Litwy Środkowej gen. Żeligowski zapadł na zdrowiu wskutek wytworzenia się karbunkułu na szyi. Wedle informacji udzielonej nam przez doktora Muszyńskiego generał Żeligowski po paru dniach powróci do zdrowia.

Na razie dzienne przyjęcia zostały odwołane.

— **„Co zrobić, żeby Wilno zachować dla Polski?".** Pod tym tytułem urządza Zw. Obr. W. L. w niedzielę, 25 września, o godz. 1-ej popoł. w Teatrze na Pohulance wiec. Wystąpi szereg mówców.

— **Nasz dodatek.** W dzisiejszym dodatku literackim zamieszczamy między innemi liryczne impresje p. Wł. Moykowskiego, które przemawiają swą silną uczuciowością.

— **Telegraf w Rudziszkach.** Z dniem 1 października r. b. wprowadza się ruch telegraficzny w urzędzie pocztowym Rudziszki za pomocą telefonu.

Warsztaty mechaniczne i odlewnia.

„Mechanik"—Królewska 9. Remont lokomobil, narzędzi rolniczych, motorów, samochodów, wszelkie drobne roboty na tokarkach (rewolwerowych), heblarkach i t.p.

LISTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 212 poczytnej „Gazety Krajowej" pp. Święcki i Chrzanowski, tytułując się samozwańczo zarządem Filji Z. A. S. P. w sposób brutalny zakwestjonowali moje dobre imię jako artysty-reżysera i jako człowieka.

Będąc w zasadzie przeciwny polemikom, nie obchodzącym szerszego ogółu, tym razem nie mogę wystąpienia tych panów pominąć milczeniem. Przeto oświadczam krótko:

Z finansującymi teatr „Nowości" pp. Babuszkinem i Monastyrskim łączył mnie, podobnie jak innych artystów, tylko kontrakt, zawarty jako z artystą i reżyserem, a nie wspólnikiem.

Jako reżyser miałem oczywiście wpływ na angażowanie artystów, że zaś reżyser nie odpowiada materjalnie za zobowiązania pieniężne przedsiębiorców, o tem każdemu artyście wiadomo, z wyjątkiem tych, którzy za artystów się mają, a nimi nie są, jak pp. Święcki i Chrzanowski, którzy tylko dzięki jakiemuś fatalnemu nieporozumieniu grasują na deskach scenicznych.

Tyle słów faktycznego wyjaśnienia. Na rozmaite inne wycieczki o charakterze łobuzerskim, jak sądzę odpowiadać mi nie wypada i — nie warto. Nadmienię tylko, że panowie ci, o ile mi wiadomo, w liście swoim nadużyli firmy filji teatrów miejskich Wilnie, która podobnych bezeceństw aprobować nie mogła.

Z wysokiem poważaniem
Stefan Szosland.

Ogłaszajcie się w przewodniku.

Pierwszorzędny Kino-teatr **„HELIOS"** róg Wileńskiej i Mickiewicza.

Dziś obraz Rosyjsk. Złotej Serji. Wspaniały dramat w 5 aktach. W roli głównej: **Wiera Chołodnaja i Maksimow.**

„Jak burza krzewy łamie".

Parokonna bryczka resorowa, tanio do sprzedania. Ogl. od 4—6, I Portowa 4—1.

Nowe artystyczne **Kino „POLONJA"** Wilno, ul. Mickiewicza 22.

Dziś nasze arcydzieło z kolei! Największy bojownik wiel. włosk. firmy Czines w Rzymie **Nieskalana ręka** czyli **Zemsta śpiewaczki,** dramat życiowy w 6 duż. częśc. według powieści **Manfreda PINELLEGO.**

KINO-TEATR p. n. „R. SZTREMER" WIELKA ul. 74

Dziś dem. ostatnia 6 serja słynnego obrazu w 6 ser. i 36 cz. **Tajemnica Dżemsa,** p. t. **W PAZURACH NIEDŹWIEDZIA,** wstrząsający sensacyjny dramat w 6 częśc. W 6 serji przestępca Dżems zostaje złowiony przez **Tagary Gapała.**

PSZCZOŁY w ulach ramowych do sprzedania. Ul. Lwowska № 11 (b. sza Słomianka).

KINO EDEN ul. Wielka 66.

Tylko w ciągu 4 dni: piątek, sobota, niedziela i poniedziałek 2 wielkie obrazy wytwórni włoskiej

I. Tragiczna pieśń miłości czyli **„Miłość Clowna".** Dramat nastrojowy w 5 u w. częściach z Albertem Capaci w roli głównej. Dramat wstrząsa swym tragizmem i swego czasu był grany w najpopularniejszych kinach zagranicznych.

II. SMIECH I HUMOR
Miodowy miesiąc w kąpielach morskich wes. farsa w 5 cz. z Marją Banar i Lidją Borelli w rolach główn.

Rower do sprzedania w dobrym stanie. Jagielońska 9—19. Oglądać od godz. 12—18.

Szkoła kroju, szycia i robót ręcznych przyjmuje uczenice. G. Tomkowiczówna, Królewska 5—11.

OSTRZEŻENIE!

Niniejszem zawiadamiamy Sz. Klijentelę, iż w sprzedaży ukazały się podrabiane nici z marką **„Złota Rybka"** (Pesce D'ora). Przeto podjęliśmy się wykryć fałszerzy, którzy będą karani sądownie, wykryty zaś towar zostanie skonfiskowany przez Władze. Upraszamy Sz. Klijentelę, by w jej własnym interesie, by ominąć nieprzyjemności, nie kupowała podrabianego towaru lecz bezwarunkowo przy kupnie uważała na opakowanie, etykietę, która zaopatrzona jest numerem registrowanym w Min. Hand. i Przem. Nr. 12249 5143 i na markę ochronną **„Złota Rybka"** (Pesce D'ora)

Kupujcie tylko w firmie, która gwarantuje za dobry kwalitet towaru.

B-cia BIRNZWEIG. WARSZAWA, Nalewki № 23, front.

UWAGA. Zawiadamiamy, iż od dnia 30 sierpnia r. b. wszelkie falsyfikaty zostają opieczętowane.

Roczne Wieczorowe Kursy dla Biuralistów.

Z powodu licznego napływu słuchaczy i słuchaczek na powyższe kursy będzie utworzona druga równoległa grupa, wobec czego przyjmowanie zapisów na kursy zostało przedłużone **do dnia 28-go września r. b.**

Roczne Kursy dla Biuralistów mają na celu danie specjalnego wykształcenia, aby słuchacze i słuchaczki po ukończeniu tychże Kursów mogli pracować w instytucjach państwowych i handlowych, zarówno w dziale buchalterji jak i biurowości.

Dla osób, nieposiadających odpowiedniego cenzusu naukowego prowadzonym będzie **Kurs Przygotowawczy 5-cio miesięczny.**

Jako przedmioty dodatkowe będą wykładane **stenografja i nauka pisania na maszynach.**

Zapisy przyjmuje i udziela informacji Sekretarjat Kursów przy Biurze Pośrednictwa Pracy Zawodowej ul. Mickiewicza 22—7 (III piętro) codziennie od g. 11—2 i 3—4½.

Komunikat.

Departament Przemysłu, Handlu i Odbudowy zawiadamia sfery zainteresowane, że przez linję celną Rzeczypospolitej Polskiej, wowóz podkładów kolejowych (sosnowych, dębowych i bukowych) wszelkich wymiarów, został wzbroniony, obwieszczeniem Nr. 284 z dnia 13 września 1921 r. Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Ministrem byłej Dzielnicy Pruskiej.

Sprzedam palto karakułowe damskie (długie). Oglądać od godz. 11-ej do 5-ej wiecz. 2-ga Portowa d. 11, m. 8. (Frontowe wejście z zaułka Przejazdowego).

Skradziono kartę powołania na imię Piotra Łyczkowskiego, zam. wieś Pietuchowo, gm. Landwarowskiej, unieważnia się.

Tanio sprzedają się krowy mleczne i cielne. Ulica Kalwaryjska № 8. m. 3.

W dzierżawę wezmę dom z ogrodem lub sadem owocowym na przedmieściu. Kalwaryjska 75—5 Haresimowicz.

Obwieszczenie.

Dyrektora Depart. Przemysłu, Handlu i Odbudowy. Właściciele czynnych kotłów parowych, którzy nie wypełnili Rozporządzeń № 54 T. K. Rz., w przedmiocie opłat za kotły parowe (Dz. Urz. Nr 6) z dn. 1—II 1921 r. i Nr 57 T. K. Rz. art. 5 w przedmiocie dozoru nad parowemi kotłami (Dz. Urz. Nr. 17-17 z d. 7—II 1921 r. do 1—X 21 r., będą pociągnięci do odpowiedzialności, zgodnie z art. 289 Kod. Karn.

Zgubiona karta powołania na im. Kazimierza Żebrowskiego. Pożarowa 8—1, unieważnia się.



ŚWIERZBĘ usuwa w ciągu 3 dni mydlana **„MAŚĆ P-ra HEBDY",** uznana przez powagi lekarskie. Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny i ciała, z łatwością się zmywa wodą. Żądać w aptekach i skład. apt. tylko **„Maść P-ra Hebdy"** z świerzbowcem na etykiecie. Słoiki na 1 2-12 osób. Tow. **E. Hebda i S-ka,** Warszawa, Elektoralna 18, tel. 1-37.

Dla koni od świerzby i parchu „Ekwol Hebda".

Przedstawiciel: L. Podwalny, Wileńska 24.

Spec. POLIKLINIKA wenerycznych chorób: Syfilis, moczopłciowe i skórne.
Godziny przyjęć mężczyzn od g. 9—11 i 4—7 w. „ „ kobiet od 11 do 1 codzień.
Ulica LUDWISARSKA № 14, 6 (róg Bonifraterskiej).

Władysław PIOTROWSKI

były długoletni monter-mechanik firmy **Tadeusz Kowalski i A. Trylski,** odbywał praktykę w największej fabryce angielskiej **Ruston Proctor i Comp. L td. Lincoln Anglja,** obecnie otworzył swój Zakład Tokarsko-Mechaniczny, reparuje garnitury parowe, silniki ropowo-naftowe, żniwiarki, wiązałki, centryfugi (separatory), remont i budowa młynów, gorzelni, krochmalni, tartaków i gonciarek. **Ul. Gdańska** (b. Nowa) **№ 4,** w przejściu od Portowej i Jagiellońskiej do Wileńskiej.

Dzienniki krakowskie i lwowskie zaprenumerować i w pojedyńczych egzemplarzach nabywać można w administracji „Słowa Wileńskiego", Mickiewicza 4.

Matrymonjalne.

Wesoła, z południowym temperament., jasna szatynka o ciepłej cerze i zalotnym wyrazie oczu, poszukuje tą drogą znajomości z wolnym i niezależnym panem. Szalenie lubi konie. Pierwszeństwo mają amerykanie, posiadający własne konie. Oferty tylko poważne do adm. „Sł. Wil." dla „Sportsmenki", pożądane z fotogr.

30-letni kawaler, ziemianin, bez uprzedzeń, przystojny, nieźle sytuowany, poszukuje tą drogą znajomości z młodą od 18 25 lat, ładną niezależną panną, wdową lub rozwódką, w celu miłego dla obojga spędzenia czasu (małżeństwo nie wykluczone). Odpowiedzi proszę składać w Admin. „Słowa Wil." pod № 1123. Za dyskrecję ręczę słowem honoru. Anonimy wykluczone.

Motory elektryczne

od 1-go do 30 K. M. 120/220 wolt, 27 K. M. 720 obr. 500 wolt ze składu w Warszawie poleca

Inż. M. Szapiro i B. Berliner

WARSZAWA. — WILCZA 8.

Upraszamy o zapytania piśmienne.

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka W. Śmiałowska udziela porad. Dla pań przyjezdnych oddzielne pokoje. Przyjmuje od 9 r. do 7 w. Mickiewicza 46—6.

Doświadczona nauczycielka organizuje komplet dzieci, pragnących przygotować się do I i II klasy. Łukiszki, Montwiłowska 18, m. 2, od g. 4—6.

Do 50 000 mk. może zarobić każdy za pośrednictwo przy kupnie **pianin, fortepjanów,** maszyn do pisania, szaf żelaznych, kas kontrolnych i inn. rzeczy. Magazyn muz. **Sz. SZAWEDANCA,** Wileńska 16, róg M. Pohul.

Do sprzedania Dynamo 220 w. 5 amp. 1—5 sił. Motocykl, tokarnia do metalu nożna z forgielegą, 2 żyrandole elektryczne. Ul. Mickiewicza 37, pracownia Stanisława Piórewicza.

Ktoby wiedział lub słyszał cokolwiek o rodzinie inżyniera Bronisława Trynkiewicza — ojciec Kajetan Trynkiewicz, matka Marja Trynkiewiczowa, brat Henryk Trynkiewicz i siostra d-r. Helena Trynkiewiczówna, zamieszkałych w m. Nowosokolniki, Pskowskiej gub., proszony jest o łaskawe zakomunikowanie pod adresem, Ul. Akademicka № 1, J. Wojciechowicz. B. Trynkiewicz.

Maturzysta z Królestwa udziela korepetycji w zakresie 6-u klas Ul. Szopena № 6, m. 6.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Aleksander Kleczkowski.**

Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.